

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwterrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{2}$ szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

London, 25. Listopada. — Dzisiejszy Times powiada, że książę Alfred niemoże przyjąć wyboru Grecyi, ponieważ Anglia musiałaby wybierać między utrzymaniem Turcyi a misją księcia Alfreda, pozyskania prowincyj tureckich. Wybór księcia rosyjskiego, angielskiego lub francuskiego poprowadziłby do ciężkich zatargów.

Wiedeń, 25. Listopada. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej rozprawiano nad budżetem roku 1863. Co do budżetu wojennego, oświadczył hr. Rechberg, że zmniejszenie uzbrojeń niemoże nastąpić odrębnie, lecz równocześnie da się skuteczniej za porozumieniem się w tej mierze z innymi mocarstwami. Kuranda domagał się objaśnień względem zewnętrznego stanu rzeczy. Hrabia Rechberg odpowiedział, że stosunki z Francją, Anglią i innymi wielkimi mocarstwami są przyjacielskie i ścisłe.

Petersburg, 26. Listopada. — Dzisiejszy Journal de St. Petersbourg ogłasza zasady prawa opłat handlowych, które ma być oddane pod roztrząsanie rady państwa. Toż prawo przypiszcza porównowo krajowców jak cudzoziemców do gildy kupieckiej. Specyalne przywileje stanu kupieckiego będą zatrzymane. W pierwszej gildyi wynosi podatek 265, w drugiej 25—65 rubli. We względzie żydów zagranicznych pozostają obecne przepisy nienaruszone.

Berlin, 25. Listopada. — W dniu 23. b. m. wieczorem wydarzył się smutny przypadek na kolei żelaznej w Poczdamie. Gdy pociąg pospieszny nadszedł z Kolonii i do dworca się zbliżał, schodził z mostu na Hawli, na którym tylko jest jedna kolej, na miejsce, na którym znajdują się podwójne koleje; dozorca wówczas posunął snać przepustkę na drugą kolej w czasie kiedy cały pociąg jeszcze nie przeszedł w drugą z pierwszej kolei. Wskutek tego lokomotywa z tenderem i wozem ładunkowym znalazły się na jednej a wozy osobowe na drugiej kolei, niejako przecięte różnymi kolejami, trzy wozy osobowe wysadzone siłą spadły z tamy 6 stóp wysokiej. Jeden z podróżnych złamał nogę w upadku, a drugi poniósł ciężką ranę w głowę. Inne osoby mniej więcej potłuczone. Z Poczdamu przyniesiono pomoc rannym, a kolej wkrótce naprawiono, tak że teraz znów regularne odbywają się przejazdy. Równie naprawiono rozerwane przy tym przypadku druty telegraficzne. Wyślano niebawem z Berlina urzędnika wyższego z ministerstwa handlu, dla obejrzenia miejsca i dochodzenia przyczyny przypadku.

Brodnica w Zachodnich Prusach, 21. Listop. — Graud. Ges. pisze, że podana wiadomość o znalezieniu zapasu prochu i broni na wsi u jednego Polaka niedaleko tutejszego miasta zdaje się nie potwierdzać domniemanego celu rewolucyjnego na terytorium pruskim.

Królestwo Polskie.

Z Ziemi Michałowskiej, d. 21. Listopada. — W dzień 18. bm. odbywała się w sąsiednim nam mieście Rypinie rewizya rekruta poborowego dla części powiatu lipnowskiego. Czynność komisji cywilnej, ku temu z Lipna wysłanej, zakończyła się kompletną rewolucją. Gdy po wstępnych załatwieniach kazano ludziom młodym pod miarę stawać, przyszło do swarów, następnie do gwałtów. Zgromadzone chłopstwo, podburzone podobno przez agentów tajnych, że to panowie ich w rekruty wbrew woli cesarza brać zamierzają, czemu dla braku wszelkiej asystencji wojskowej zbyt pochopnie dano wiarę, przypuściło szturm na całą komisją i asystujących jej wójtów gminnych, pomiędzy którymi i kilku się znajdowało obywateli wiejskich. Poraniono śmiertelnie burmistrza miejskiego i kilku wójtów, a i panowie niektórzy cali nie wyszli. Kto mógł się ratować ucieczką, chował się po sklepach i kryjówkach. Po rozbiciu komisji, zniszczeniu wszystkich list i papierów urzędowych odbito sklep winny oberzystki wdowej Kalmowej, u której czynność komisji miała miejsce, i raczono się po nie zbyt trudnym zwycięstwie. Zagrożone pijaną chałastrą miasto zdobyło ręką w końcu na opozycją, uderzono w dzwony i połączone z żydami mieszczaństwo rzuciło się w odwet na rozproszonych chłopów, których wyparto wreszcie

z miasta wzięwszy im 22 jeńców. Zebrani za miastem chłopci, uzbrojwszy się w drągi i pale, nowy na miasto przypuścili atak. Byłaby się awantura cała daleko krwawszą zapewne skończyła sceną, gdyby nie duchowieństwo, które wystąpiwszy naprzeciw nastającym tłumom wieśniaków, lubo z wielką trudnością, całą burzę uśmierzyć potrafiło. Zaraz następnego dnia sprowadzono wojsko z Lipna a spokojność obecnie przywrócona.

Z pomiędzy najmocniej jak powiadają śmiertelnie ranionych wymieniają burmistrza Rypina i wójta gminy Rusinowa.

Rypin, 19. Listopada. — Jak wiecie w tych czasach właśnie przystąpiono tu w kraju do sławnego spisu poborowego, i zaiste ważna to w położeniu naszym godzina. Ukazały się książeczki legitymacyjne, w nowym zaprowadzone formacie, a na okładce herbem opatrzone gubernii. Lud wiejski, źle usposobiony, od lat kilku bałamucony rozmyślnie, rozdrażniony tocząca się dotąd, z łaski rządu opacznie, kwestyą oczynszowania, podlegany systematyczną zgrają wólczągów Muchanowskiego zastępu, obrachowaną polityką żandarmskiej komendy i okólników rządowych, zastraszone głuchemi wieściami nieogłędnego zkaąd inąd słowa, z niedowierzaniem wrodzonym a rozwiniętem przez okoliczności, wszelkim się przypatruje nowościom. Owe książeczki złe na nim powszechnie uczyniły wrażenie. Nie przyjęli takowych mówią, że to na herbie nie orzeł rządowy ale rewolucyjny, umieszczoną na herbie gubernii płockiej obok orła głowę ludzką, portretem Garibaldegio mienili.

Dnia 17. b. m. w poniedziałek, zjechała do Rypina delegacya złożona z pomocnika naczelnika powiatu do spisu wojskowego, z zastępcy naczelnika powiatu, z lekarza miejscowego, a w miejsce usuwających się naturalnie od tej posługi obywateli, z dwóch czy trzech urzędników, kilku asystentów biurowych i podoficera do miary. To była znów nowość dla niedowierzających i postraszonych tak rozmaicie wieśniaków naszych. Nie mogli pojąć, jaka to delegacya z cywilnych osób tylko złożona i bez żadnego munduru i szlify. Zwyczajnej nawet, jak zwykle, dla utrzymania porządku nie wysłano straży.

Zebrały się w Rypinie na ten dzień gminy, z właściwemi wójtami. Głuche obiegaly pogłoski i szemrania, najdziwaczniejsze i z rozmaitych a sprzecznych źródeł płynące wieści i namowy; postawa ludu była zuchwała i groźna, zapowiadająca już burzę; ale dzień przeszedł spokojnie. Nazajutrz d. 18. następne stawiły się gminy, właściwi wójci, kilkunastu obywateli, pomiędzy temi wielu w interesie swych włóścian, do spisu wojskowego powołanych. Zebranie z gmin nie ograniczało się na samych tylko powołanych do delagacyi, nadto dzień targowy; sękaty kije w rękę, na głowie czapki, których wchodząc do sali delegacyjnej nie zdejmowano, widoczna niechęć i oburzenie; słowem czekano tylko pozoru jakiejbądź zaczepki.

Około południa wybiła wreszcie godzina groźnego i prawdziwego wybuchu. W sali hotelowej przeznaczonej dla delegacyi, napelnionej pijanym tłumem kilkuset chłopów, okropna wszczęła się wrzawa. Za słowem: »Niedajmy się« podniosły w górę kije, zadzwoniły szyby i z niepamiętną wściekłością zaczęło bić i ranić każdego, kto się w tym tłumie rozpasanej dziczy, nie po chłopsku ubrany znajdował. Zbito i pokaleczono śmiertelnie wójta wsi rządowej, Grabczewskiego, który w tej chwili właśnie przed delegacją miał stawać; raniono burmistrza który ledwo się z życiem z tej katastrofy wydobył. Teraz już z całą siłą uderzyły tłumy, bijąc i odgrajając, na delegacyę ze złowrogim okrzykiem, że się tej pańskiej delegacyi nie dadzą. Pokaleczono wielu, wreszcie poczęło się obalenie kompletne. Delegacya i obywatele przypadkowo tam będący ustępowali z pokoju do pokoju, tarasując się drzwiami i meblami, które jedne po drugich ustępowaly przemagającej sile, widząc sobie grożącą niechybną śmierć i galicyjskie męczeństwo! Udała się wreszcie tak zagrożonym ucieczka, nie bez szwanku i razów wszelako. W całym domu i w mieście zgroza i wrzawa przerażająca, bito, raniono i prześladowano kto się tylko ukazał, obywateli, mieszczan, dworskich, kobiety, słowem każdego ktokolwiek się lepszym odzieniem różnił. Nietylko jedna szyba, ale jedna rama, jeden drzwi, jeden mebel w całości nie pozostały; wszystko łamano i wyrzucano oknami z wściekłością; podarto i wyrzucano krwią zbroczone papiery spisu wojskowego, darto i wyrzucano pozostawione futra i płaszcze, posciel domową, a rozgo-

spodarowawszy się na dobre, raczono się winem i prowiantem na dole umieszczonego sklepu.

Mieszczanie zagrożeni rabunkiem i mordem uderzyli w dzwony, wystąpili w obronie własnej, a w odważnym starciu stawili tej tłuszczy opór, i udało im się nareszcie wyprzeć z miasta tych napastników i zawlec niejednego do miejscowego aresztu, sownie im za ten rozbój się odwdzięczając. Pomiędzy aresztowanymi jest kilku Niemców.

W czasie tej całej zamieszki i bitwy, trwającej niemal do samego wieczora, widziano po kilkakrotnie ludzi bardzo rozmaitego rodzaju, widocznie po chłopsku poprzebieranych. Co tam robili, odgadnąć trudno... Widziano także obwieszczków miejscowej straży granicznej, chodzących pomiędzy chłopstwem i słyszano, jak utrzymywali ich w tym fatalnym błędzie, że to nie żadna delegacja rządowa, że oni by o tem przecież wiedzieli; słyszano nawet wyraźnie mówiących, by bili, a gdy zabiją którego, cesarz im po 5 rubli zapłaci.

Niestworzone powtarzano wśród tłumu baśnie, odgróзки i z najsprzeczniejszych z sobą źródół płynące pogłoski. Oprócz urzędników, innych osób kilkanaście jest pokaleczonych, z tych dwie śmiertelnie.

Po wsiach rozmaitego rodzaju krążą pogłoski i rozmowy. Od czasu do czasu świeci łuna podłożonych pożarów, z których najgłośniejszy i po galicyjsku najwrażniejszy był ogień w Karnkowie pod Lipnem, skutkiem gwałtownego zrewoltowania się chłopów.

Dziś spokojnie, miasto nasze a zwłaszcza oberza, która była teatrem tej sprawy, smutny przedstawiają widok. Wieczorem nadeszło wojsko, żandarmy i sądownictwo. Co dalej będzie, co Europa powie? niewiemy. Jaki obrót nadadzą sprawie tej archanioły moskiewskiego porządku, spytajcie o to Wielopolskiego i Romanowów. Dz. Pozn.

Warszawa, 21. Listopada. — W sekretaryacie stanu dla Królestwa Polskiego w Petersburgu ważne zaszły zmiany. Donosilem już o nominacji p. Łęskiego na miejsce p. Tymowskiego, dowiaduję się teraz, że równocześnie z dymisją ostatniego, zniesioną została posada tak zwanego towarzysza ministra sekretarza stanu, którą to posadę dotąd, z niemałym uszczerbkiem dla interesów polskich p. Płatonow zajmował. Natomiast utworzono urząd starszego pomocnika ministra, na który nominacją otrzymał p. Rodryg Potocki, siostrzeniec margrabiego, dotychczasowy naczelnik sekcji w komisji oświecenia. Donosłość tej zmiany leży na dłoni; przyczyni ona się do wzmocnienia pozycji margrabiego w sferach otaczających bezpośrednio cesarza, w których dotąd nie zbyt życzliwym okiem na nowy porządek rzeczy w Kongresówce spoglądano. Pan Potocki jako dawniejszy poddany pruski kształcił się w zawodzie prawniczym w uniwersytetach w Bonn i w Berlinie. Otrzymał stopień doktora obojga praw, wstąpił przed kilku laty do służby publicznej Królestwa i uchodził wiele obiecującego pracownika. Spodziewać się należy, że niezawiedzie oczekiwań, które pod względem energicznego popierania spraw krajowych w Petersburgu, wielu w nim pokłada.

O innej nominacji, także Potockiego, wolałbym zamilczeć, gdyby nie było obowiązkiem pism publicznych, tego rodzaju wykroczenia przeciwko godności narodowej surowo wytykać. Jeden z najmłodniejszych obywateli polskich, p. Stanisław Potocki, mianowany został koniuszym (I) dworu w księcia Konstantego. Ponieważ z godnością tą żaden względem na pożyteczność dla kraju nie może być powiązany, zadziwia nas skwapliwość, z jaką potomek Rewery i tyłu hetmanów ubiegał się o zaszczyt jeżdżenia przed karetą w. księcia, a nawet że poświęcił, jak mówią, na ten cel dość znaczną sumę, której przeznaczenie na stypendya w szkole politechnicznej w Puławach Dzień. Powsz. niedawno ogłosił.

Rady powiatowe prawie wszędzie już ukończyły swe pierwsze posiedzenia. W Koninie rada zebrała się dzień później jak ją zwołano, ztąd powstała mylna wiadomość o jej niezjechaniu się. W Kutnie i Mławie po chwilowym zawieszeniu przez naczelnika powiatu, rady na nowo się ukonstytuowały i do końca obradowały. Wszystkie rady odmówiły udziału w wyborze delegacji do poboru wojskowego na zasadach tak wyjątkowych i arbitralnych, jak je rząd w rozporządzeniu z d. 5. Października r. bież. ogłosił, ale zarazem wszystkie rady z ochoczą gotowością wzięły się do innych prac, w zakres ich działań wchodzących, i wypełniły ten obowiązek z prawdziwie obywatelską suminością. Podjęcie tego zadania w tak trudnych okolicznościach, jak obecne, jest prawdziwą zasługą dla kraju, którą tem więcej cenić trzeba, im mniej ono, przynajmniej przy dzisiejszem rozdrażnionem usposobieniu umysłów, rozgłosu pracownikom daje.

Solenne otwarcie szkoły głównej zaniechane zostało z przyczyny przesadzonej może obawy jakiejś demonstracji ze strony młodzieży, w której prawdopodobieństwo trudno uwierzyć. Powszechnie słychać, że młodzież akademicka przejęta jest najlepszym duchem, szczerą ochotą do nauki, co pewnie nie dałoby się pogodzić z zamiarem zrobienia niewczesnej manifestacji, narażającej tak pożyteczną i takiej wagi instytucją, jak szkoła główna, na niebezpieczeństwo. W poniedziałek dnia 24. nastąpi otwarcie szkoły przez rektora pana Mianowskiego, w obecności wszystkich profesorów, przy której to sposobności usłyszymy mowy, o których donosilem.

Obywatele litewscy dawali w tych dniach obiad pożegnalny dla księcia Oboleńskiego, wicegubernatora cywilnego w Wilnie. Książę Oboleński urzędował tylko rok jeden w Litwie i w tym krótkim czasie umiał sobie pozyskać serca Litwinów. Rzecz bardzo rzadka, która zapewne stała się powodem jego przeniesienia do Petersburga.

Zima przydziała nas już swą śnieżną powłoką. Życia towarzyskiego żadnego dotąd nie widać. Niepokojące wieści i inne subtelnie wyszukane względy stały się dla wielu domów wymówką przepędzenia zimy w Warszawie. Bardzo na to utyskują nietylko kupecy i rzemieślnicy, ale wszyscy którzy wytrwanie na zajętem stanowisku, właśnie ludzie niezależnych obowiązkami mienia. Dawniej słygnęła Warszawa z domów zacniejszych obywateli kraju, w których sprawy publiczne z pu-

bliczne z powagą rozbiegano, a których opinia niepoślednio ciążyła na decyzje rządu, nawet w czasach najsroźszego despotyzmu. Dziś, gdy przy braku wszelkich środków wypowiedzenia głosu publicznego, przy najgroźniejszej cenzurze drukowanego słowa, podwójna potrzeba pewnej koncentracji opinii czuć się daje, niema w Warszawie ani jednego domu, w którymby nawet kilkanaście osób się spotykało. Co do aspektów karnawału, o który Rosyanom pewnie bardzo chodzi, opowiadają charakterystyczne słowo margrabiego. Na zapytanie jednego z dygnitarzy dworu czy margrabia balem karnawał rozpocznie, miał tenże odpowiedzieć: »Jak się naród nauczy chodzić, to może i tańczyć nabierze ochoty.« Jeżeli powiedzenie to nie jest »ben trovato«, to dowodziłoby wielkiej zmiany w zapatrywaniu się naczelnika rządu cywilnego na użyteczność i konieczność żałoby.

— Wedle Gaz. nar. żyd powieszony tajemnie za szpiegostwo wkrótce po zamordowaniu Felknera, miał się zwać Gelbers. Wedle National Ztg. zaś, człowiekiem którego niedawno temu znaleziono w Płocku we własnym mieszkaniu zamordowanego, był niejaki Jurczykowski agent tajnej policyi.

— Breslauer Zeitung donosi, że wyszedł temi dniami w Warszawie drugi numer »Komunałów« Miniszewskiego, ale księgarze nie chcą czy też boją się go debituować. Sprzedają go więc chłopcy uliczni o ciemnej porze ukradkiem.

— Z liczby bardzo częstych pożarów w Łęczyckiem, odznaczył się gwałtownością swoją pożar wybuchły w mieście Konstantynowie, w nocy z dnia 11. na 12. bież. m. Ogień rozpoczął się w domu pani Zanderowej wdowy po pastora, i był, jak się zdaje, podłożony. Spaliły się trzy domy.

Wilno, 21. Listopada. — Kur. Wil. ogłasza w części urzędowej następujący wyrok polityczny.

»Jeneralny audytorjat po rozpatrzeniu sprawy wojennosądowej o junkrce batalionu nowogrodzkiego straży wewnętrznej Stefanie synie Jana Kudrjawym, obwinionym w użyciu w obec żołnierzy niższego stopnia, oraz w swym dzienniku występnych w najwyższym stopniu wyrażen przeciw władzy wyższej i rządu, postanowił: pozbawiwszy Kudrjawego praw stanu wojskowego oraz wszelkich innych praw stanu, zesłać do ciężkich robót w twierdząc na lat 12. Rzeczona decyzja jeneralnego audytorjatu najwyższej została zatwierdzoną 4. Października r. b., z tem, aby termin ciężkich prac dla Kudrjawego skrócić na lat sześć. Pan minister wojny w raporcie swoim podał, iż obwiniony Kudrjawy w stanie służby pokazany jest szlachcicem gubernii nowogrodzkiej.«

Francya.

Paryż, 23 Listopada. — Z Vera Cruzu donoszą pod d. 19. Paźdz. że drogi w skutek deszczów tak się popsuły, że jenerał Forey bodaj przed Grudniem wyruszy do Puebly. — Mówią, że Meksykanie postanowili cały Meksyk zalać wodą za zbliżeniem się Francuzów.

— Mówią, że jenerał Montebello zostanie odwołany z Rzymu, a na to miejsce wróci jenerał Goyon daleko lepiej tam widziany niż Montebello.

(Kor. Cz.) Ogromna liczba Rosyan znajduje się obecnie w Paryżu. Są oni wszędzie, szczególnie po klubach, przybierają barwę liberalną i posuwają ciekawość do niedyskrecyi, szczególnie w kwestjach, które mogłyby zamącić pokój we Francyi. Francuzi wiedzą dobrze, że za granicą każdy Rosyanin ma misję.

Doniosłem parę razy, że na żądanie ambasady rosyjskiej, Kołokoł londyński jest często zatrzymywany na granicach Francyi. Dziś dodam, że tenże sam los spotyka Clocho brukselski, który jest tłumaczem Kołokoła. Presse wdaje się w tę sprawę i żąda, aby Paryż mógł być wolnym punktem dla wszystkich opinii rosyjskich.

Sprawy rządowe uważały odpowiedź księcia Gorczakowa na propozycję p. Drouyn de Lhouys w sprawie amerykańskiej, jako zgodną z życzeniami Francyi. Tegoż samego zdania był wczorajszy Monitor. Publiczność widzi rzeczy zupełnie inaczej po przeczytaniu całej odpowiedzi ks. Gorczakowa. Publiczność jest zdania, że odpowiedź, o której mowa jest oznaką... szczeroci postępowania Rosyi. Nieprzyjaciele pana Drouyn de Lhuys głoszą, że minister ten otrzymał szlach w sprawie amerykańskiej tak ze strony Anglii jak Rosyi. Anglia chce wszędzie to czego nie chce Francya. Interes jej wymaga rozdzielenia Stanów Zjednoczonych na dwie części, a rywalizacja z Francją, prowadzi ją do polityki, która może być uważaną za przychylną federalistom. (Rekruci niemieccy do armii federalnej wychodzą dziś z Anglii bez żadnej przeszkody ze strony rządu.) Francya, która powinna była być za jednością Stanów Zjednoczonych, jest za ich rozdzieleniem, od czasu jak podjęła wyprawę do Meksyku. Torysi, z opozycji, a szkoła manchesterska, z zasady, są za propozycją p. Drouyn de Lhuys t. j. za zawieszeniem broni i pośrednictwem. Należy się spodziewać, że pośrednictwo z czasem przemoże, bo za niem jest ludzkość. Siły dwóch stron są zbyt równe, aby zwycięstwo jednej strony było możebne. Konfederaci przywykli do gorąca, zwyciężają w lecie a federaliści w zimie. Demokraci federalni, którzy są za pokojem, zaczynają brać górę w wyborach. Jeżeli przewaga ich się ustali, pośrednictwo Anglii, Francyi i Rosyi może być skutecznie zaproponowane.

Sprawa rewolucyi greckiej idzie powoli i dziwnie. Ludność w Syra i Epirze czyni manifestacje za księciem Alfredem, nie wiedząc, że on królem greckim być nie myśli i nie może, i że Anglia pogroziła zbrojną interwencją w razie przekroczenia granic tureckich przez Greków. Doradzając przypuszczenia do głosowania na nowego króla, Greków zamieszkujejących za granicą, Anglia rachowała na tę część ludności zostającą pod urokiem jej wielkości i potęgi. W interesie tej sprawy, Anglia wiąże się ściśle z Austrią i może przyjmie jej konkluzje. Konkluzje Austrii wyłożyła wczorajsza korespondencya Constitutionnela. Au-

strya dzieli dawne zdanie księcia Metternicha, że Grecya nie jest jeszcze... zdolną do przyjęcia dynastii zagranicznej, Anglia musi się więc zgodzić z Austryją na księcia Ypsilantego i przez to osłabić Grecyę. Zapewniają, że w tej sprawie Prusy mają trzymać z Francją i Rosją i że są za księciem Leichtenbergskim. Gdyby się to sprawdziło, wpływ Rosyi, Francyi i Prus mógłby dać racjonalniejszą dyrecją opinii greckiej. Tutejsze dzienniki rządowe zachowują najściślejszą neutralność w kwestyi wyboru nowego króla, starając się przez to dowieść, że Francya zostawia Grekom zupełną wolność. Widząc niejaki podobieństwo upadku Ottona z upadkiem Ludwika Filipa, Debata żartują z rewolucyi greckiej. (W chwili rzucenia mego listu na pocztę otrzymałem wiadomość, że kandydatura ks. Alfreda jest rzeczywistą, że Anglia, chcąc ująć Greków, obiecuje przyłączyć do Grecyi wyspy Jońskie. Na to Francya i Rosya się nie zgodzą).

Ambasada turecka zaprzeczyła w dziennikach, aby sultan miał być chorym. Korespondencye ze Stambułu potwierdzają jednak tę wiadomość.

Dziennik turyński Italia wyznał, że analiza noty p. Drouyn de Lhuys dana przez Francję jest prawdziwą. Kwestyą tę należy więc uważać za wyświeconą i trzeba czekać co w tem względzie powie parlament turyński. P. de Sartiges wyjeżdża dziś do Turynu a ks. de la Tour d'Auvergne wyjedzie do Rzymu w końcu miesiąca. La France widzi zawsze niespokojność i chęć oddzielenia się w Neapolu i Sycylii. Dzienniki turyńskie wystawiają tę rzecz zupełnie inaczej. Czas pokaże, która strona ma rację. O dzienniku, który miał wychodzić w Neapolu i dzielić opinię La France, nic jak dotąd nie słyhać. Słyhać tylko o nowej agitacji podnoszonej przez Garibaldeggo. Garibaldi domaga się obalenia gabinetu Ratazzego, jako francuskiego, zapominając, że ten gabinet pokazał się włoskim o ile to było podobna. Namiętności polityczne są ogromne tak we Francyi jak we Włoszech w sprawie rzymskiej. We Francyi mówią, że dzienniki będące za opuszczeniem Rzymu są płatne przez gabinet turyński, a we Włoszech, że p. Ratazzi jest na żołdzie francuskim.

Sfery polityczne w Paryżu nie widzą w świetnych kolorach położenia dzisiejszej polityki Francyi. Rywalizacya między Francją a Anglią zaognia się na różnych punktach, a wojna meksykańska wymaga utrzymania dobrych stosunków i pokoju. W Styczniu, opozycya próbuje znowu rzucić lorda Palmerstona. Mało jest nadziei, aby to jej się udało.

Monitor zawiadomił, że inauguracya bulwaru księcia Eugeniusza odbędzie się w niedzielę 7. Grudnia. Uciszyło to złe pogłoski, z których śmiały się Francuzi. Obierając na inauguracyę niedzielę, cesarz pokazał, że nie unika tłumów narodu, że ich szuka i czeka od nich dobrego przyjęcia.

Onegdaj, w dzień imienin cesarzowej, teatra były oświetlone. I tego roku, osoby dworskie posłały z Paryża do Compiègne parę fur bukietów. Kwiaciarka dworska, mieszkająca na placu Magdaleny, sprzedała tego dnia kwiatów za kilkanaście tysięcy franków. Każdy pułk gwardyi posłał cesarzowej ogromny bukiet. Tego dnia cesarz odbył w Compiègne małą rewję gwardyi narodowej, straży ogniowej i garnizonu, dał nadto wieczorem dla mieszkańców ogień sztuczny. Tego dnia hr. Flahaut dał w Londynie bankiet dla ministrów i dyplomacyi.

Daje się już czuć w Constitutionnelu i Pays dyrekcyja polityczna pana Augusta Chevalier. Constitutionnel umiał przeprosić La France za grube słowo, które przeciw niej wymierzył. Constitutionnel nic dziś nie mówi o sprawie włoskiej. Mówi o niej głównie La France. Z czasem jednak rola tych dzienników może się przemienić. Pan Payrat wystąpił z Presse. Hr. Persigny nie chce mianować w jego miejsce innego redaktora naczelnego, w obawie, aby nim nie był Emil de Girardin, przyjaciel księcia Napoleona.

Constitutionnel zaprzeczył, aby rada stanu otrzymała już projekt do prawa o przeistoczeniu renty $4\frac{1}{2}$ na 3 od sta.

W tym tygodniu, teatr francuski da sztukę pana Emila Rogier »la fille du Giboyer.« W tej sztuce była krytyka wszystkich opinij przeciwnych cesarstwu, nie wyłączając tak zwanych czerwonych, ale na żądanie księcia Napoleona, znajęcego autora, ostatnia krytyka została wyrzuconą.

Pan Michelet ogłosił nowe a popularne dzieło pod tytułem »Czarownica«.

Wszyscy się zgadzają, że pomimo wojny amerykańskiej, praca publiczna idzie dziś nie źle we Francyi. Mówiąc jednak o pracy publicznej, należy oznaczyć różnicę między pracą fabryczną a dawną pracą profesyjną. Pierwsza uczyniła ogromny postęp we Francyi, kiedy druga można powiedzieć upada. Znalazłem się wczoraj w gronie ludzi fachowych, którzy mi powiedzieli, że od skasowania cechów, nauka rzemieślników słabiej; że trudno dziś o dobrego czeladnika, szczególnie w wyrobach wystawnych, że np. do robót wymagających wyrzynania dżutem (ciselare) znajduje się obecnie w Paryżu jeden tylko zdolny rzemieślnik zarabiający rocznie ze 25,000 fr. Francya słygnęła niegdyś z pracy rzemieślniczej i wyrobów wystawnych; słygnie z tego jeszcze dzisiaj, ale roboty jej są już czysto-przemysłowe, wykonywane bez cierpliwości, nauki i smaku. Dla tego to rzeczy dawnych wyrobów tak podskoczyły na targach paryskich. Ludzie fachowi utrzymują, że robotnicy zalecający się cierpliwością, nauką i smakiem znajdują się dziś jedynie we Włoszech. Według nich, ludzie zdolni a wstrzemięźliwi i oszczędni, mogą z czasem wstawić się w przemyśle i przyjść do bogactwa.

Włochy.

W niedzielę z rana d. 23. Listopada o godz. 10ej wyciągnął Dr. Zanetti z nogi Garibaldiemu kulę i kawałek kostki. Operacya odbyła się łatwo i szczęśliwie. Kula zupełnie zmieniła kształt swój. Niebezpie-

czeństwo, w jakim Garibaldi znajdował się od trzech miesięcy, jak się zdaje, przeminęło. Ratazzi wcale nie zasługuje się narodowi włoskiemu swemi kolcami, któremi kluje męża, wracającego do zdrowia i bardzo mu samem życiem utrudniającego jego położenie. Z Pizy donoszą, że Garibaldeggo zwolennicy wystawili pomnik jemu, gdzie wylądował. Składa się on z tablicy marmurowej, na której napisano: Tu wylądował ranny pod Aspromonte. Prefekt kazał ustawić inną na to miejsce tablicę z innym napisem.

Turyń, 21. Listopada. — W dniu 18. oglądali lekarze Zanetti, Cipriani i Tommasi ranę Garibaldeggo i za pomocą narzędzia odkrytego przez Nelatona oznaczyli miejsce, w którym kula się znajdowała. Wskutek tego postanowili ją w niedzielę wydobyć.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Listopada. — W wiadomym sporze między bractwem tutejszem strzeleckim a magistratem tutejszym o przyjmowanie członków do bractwa rzeczono, podał zarząd bractwa strzeleckiego na rozporządzenie magistratu tutejszego rekurs do król. rejencyi, osnowy następującej:

»Poznań, 17. Listopada 1862. — Rada zawiadowcza tutejszego bractwa strzeleckiego prosi o zmniejszenie rozporządzenia tutejszego magistratu. W rozporządzeniu uniesienie tu w kopii wierzytelnej dołączonym z d. 7. Października r. b. tutejszy magistrat zganil, żeśmy 1) kilku osobom, którzy żądali przyjęcia do bractwa, takowego im odmówili, 2) podwodów nieprzyjęcia nie podali, natomiast 3) kilka osób, które warunkom w statutach określonym nie uczynili zadosyć, przyjęli. W podaniu z d. 30. Października r. b., które w kopii uniesienie podajemy, uznaliśmy zarzut ad 3 za usprawiedliwiony i stosownie do tego wykluczaliśmy też z bractwa nieprawnie do niego przyjętych członków, natomiast usiłowaliśmy wywieść, żeśmy co się tyczy postępowania zganionego ad 1 i ad 2 zachowali się w granicach, jakie nam statut przepisuje. Magistrat jednakże trwa w dołączonym tu uniesienie w odpisie uwierzytelnionym rozporządzeniu z d. 6. Listopada r. b. przy swem dawniejszem tłumaczeniu statutu, które wedle naszego zdania sprzeciwia się tak werbalnej jak i logicznej interpretacyi § 46 wstępu do prawa krajowego, wyrazy artykułu 15 przekręca i postanowienia artykułu 44 statutów w najesencjonalniejszej ich części usuwa. Udajemy się przeto do król. Prześwietnej rejencyi z prośbą: o rozstrzygnięcie przy tej różności zdań. W końcu pozwalamy sobie jeszcze zwrócić król. rejencyi uwagę na następujące punkta: 1) wedle naszego zdania magistrat nie ma prawa, ażeby przysługujące nam prawo, mianowicie wybory mógł kazać komisarzowi skutecznie i wypełniać. Gdyby król. rejencya miała być tego samego zdania co magistrat, natenczas upraszamy o szczegółowe podanie prawnych postanowień, na których postępowanie to ma się zasadać; 2) zdanie magistratu, jakoby bractwo strzeleckie obowiązane było, każdą zgłaszającą się osobistość przyjąć, która zadośćczyni wymaganiom żądanym od członka bractwa strzeleckiego, jest mylnie i uraga wszelkim postanowieniom prawnym i wszelkim poczuciom prawnym. Gdyby jasny § 15 statutów jakikolwiek jeszcze miał dać powód do wątpliwości, natenczas zastosować tu tylko można w najgorszym razie §§ 32 i 33 II. tyt. 6 powszechnego prawa krajowego. Ze zaś w bractwie strzeleckim z dawien dawna zwyczajem było zgłaszających się większością głosów albo przyjąć albo odrzucić, możemy to każdego czasu udowodnić. I § 48 l. c. popiera nasze zapatrywanie się, gdyż jeżeli wedle niego korporacyi przysługuje prawo przyjmowania nowych członków, to tem samem obowiązek przyjęcia każdego się zgłaszającego jest wykluczony. Następnie opiewa § 63 l. c. że uchwały towarzystwa zapadać mają większością głosów; i wedle § 126 l. c. ściągają się do uchwał reprezentantów korporacyi powszechnie wszystko, co jest rozporządzone o uchwałach stowarzyszenia samego. Ztąd wypada, że i reprezentanci bractwa, tj. rada zawiadowcza postanowić może swe uchwały większością głosów. 3) W ogóle wedle naszego zdania magistrat przekracza prawa swe pod względem nadzoru nad stowarzyszeniem. We wszystkich swych rozporządzeniach zdaje się tenże postępować jakby przełożony względem swych podwładnych. Taki stosunek nie zachodzi pomiędzy nami a magistratem. Jesteśmy samodzielną, w przywileje królów pruskich opatrzoną korporacją a magistratowi służą tylko pewne prawa do nas. Upraszamy przeto król. rejencyą, ażeby magistratowi zaleciła, iżby tenże w rozporządzeniach swoich ściśle się trzymał praw mu służących i iżby także mianowicie używał formy, któraby naszej godności jako korporacyi odpowiadała. Najuniżeńsi (podp.) Antoni Szymański, starszy bractwa, Walenty Czarnecki, Nepomucen Sikorski, Roch Czapiński, Emil Kajkowski, Ferdynand Feist, Julian Afeltowicz, Andrzej Koniecki, Ludwik Włociborski, Jan Smukowski, członkowie rady zawiadowczej.«

— Podają za przyczynę pożaru, o którym wczoraj wspomnieliśmy, nieostrożne gotowanie oleju w kotle, który wykypiał i zapalił podłogę. Podobny przypadek już się tam raz wydarzył przed tygodniem, ale ogień ugaszono. W czasie tego pożaru, wydarzył się drugi smutny przypadek. Pewna położnica wysłała swego męża i dzieci do ognia, a sama zamknawszy się na klucz powiesiła się na haku od zwierciadła. Wracający mąż zastał drzwi zamknięte, kazał je otworzyć ślusarzowi i ku swej rozpaczycy ujrzał nieszczęśliwą swą żonę powieszoną. Przyczyna dotąd niewiadoma. Mówią, że nieboszczka dostała pomieszania zmysłów.

Wiadomości literackie.

Poznań, 19. Listopada. — Posiedzenie 85 wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyj. nauk Poznańskiego odbyło się dnia 17. b. m. Dary, przybyły następujące: 1) od księdza proboszcza Jarochońskiego z Pogorzeli; Patent na kasztelanią nakielską wy-

gotowany dla Władysława Wysogoty Zakrzewskiego z 12. Listopada 1787; 2) od p. Krystyna Ostrowskiego: Wydane przez niego: »Jamby polskie i przekłady utworów dramatycznych«; 3) Od ks. Marcinkowskiego, wikaryusza z Pempowa: Trzy monety polskie srebrne, Zygmuntowskie.

Po przeglądzie tych darów wydział obrał komisją złożoną z 3 członków, mającą oceniać nadsyłane dzieła konkursowe, skreślające historię włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce. Dotąd nadeszła jedna dopiero praca; termin zaś prekluzyjny nadsyłania upływa z dniem 1szym Stycznia, 1853 r. Następnie sekretarz zarządu kilka udzielił wiadomości: 1) iż ogólne posiedzenie Tow. odbyć się ma dopiero w Lutym r. przyszłego po ukończeniu rocznika, którego druk się opóźnił z powodu kilkumiesięcznej nieobecności redaktora. Wydział zgodził się na postanowienie zarządu i polecił p. Kazimierzowi Jarochoowskiemu wygotować do Stycznia r. p. rozprawę mającą się odczytać na publicznym posiedzeniu; 2) Komunikował, iż lokal, w którym do tego czasu zbiory Tow. się mieściły i posiedzenia odbywały, wkrótce zmienić wypadnie, a mianowicie z parteru na 1sze piętro przenieść. Ponieważ zaś tamże wszystkie zbiory pomieszczeniaby nie znalazły. Zarząd postanowił przynajmniej kilka jeszcze pokoi na 2 piętrze. 3) Sekretarz z polecenia zarządu przypominał wydziałowi ogłoszony przez Tow. konkurs do napisania biblioteki elementarnej i zapytał się, czyby kto z członków wydziału nie podjął się skreślenia językiem popularnym oryginalnych powieści lub przełożenia wzorowych powiastek dla klas mniej wykształconych mając na uwadze pożyteczną naukę udzielaną we formie przystępnej, poprawnej, żywej i pobudzającej. Zarząd czuł się spowodowanym do przypomnienia wydziałowi tego konkursu, ponieważ od niejakiego czasu rozpowszechniają się po księstwie rozprzedawane na jarmarkach piśmidła, treści szkodliwej, wykrzywające wyobrażenia ludu i niższych klas rzemieślniczych, i sklejone językiem najniegodziwszym, a zatem i co do formy niebezpieczne. Byłoby rzeczywiście bardzo pożądanem ażeby warstwom mniej oświeconym dawano zdrowy pokarm duchowy, a usunięto truciznę, którą się dotąd opajają, a nawet umysłowo zabijają. Zarząd z wdzięcznością przyjmie każdą pracę na tem polu dobrą w nakład, hojnie ją wynagradzając, przekonany, iż przez zachętę w tym kierunku najżywniejszej potrzebie zadośćuczyni. Pan Szulc Kazimierz odczytał w końcu sprawozdanie o pracy p. dra Huberta Krasin'skiego z Ukrainy nadesłanej Tow. do zaopiniowania. Tytuł pracy jest: »O pochodzeniu plemiennej nazwy naszej Słowianie czyli Sławianie.« Zdaniem referenta rozprawa ta, świadcząca o rozległych i gruntownych studiach historycznych, drukiem ogłoszona ułatwi rozwiązanie kwestyi w niej poruszonej, chociaż sam wynik ani nie jest trafny, ani umiejętny. W sposób przekonujący autor zbija pochodzenie nazwy Sławian od wyrazów sława lub słowo, jako też od łacińskiego wyrazu slavus. Trafne są jego uwagi, że nazwa Słowian utworzona jest od miejscowości jakiej. Szukając tejże wykazuje, że kiedy się po raz pierwszy u Jornandesa i Prokopa, pojawiła nazwa Sławian, w połowie VI wieku, wszyscy mieszkali ponad Wisłą, że z po nad Wisły rozeszły się różne plemiona słowiańskie, Czesi, Serbi, Chrobaci i Polanie kijowscy, Drewlanie, Krywiczanie, Wiatyczanie, Radymiczanie, Słowianie południowi i wschodni; że w dawniejszych wiekach pisarze starożytni nazywając Słowian Wenedami nważali ich zawsze za mieszkańców Powiśla. Ząd wniosek że miejscowości od której Słowianie swą nazwę powzięli, należy szukać

w okolicach Wisły. Autor wywodzi następnie pochodzenie nazwy Wisły z celtyckiego od »is czyli vis« tj. wody, ostatecznie utrzymuje że gdy nadwiślańscy przodkowie nasi wychodząc z nad brzegu Wisły zaczęli w ogromnych masach wkraczać do państwa rzymskiego i osiedlać się za Dunajem, to najpierwsze pytanie, jakie im zadano, było: Skąd wy? Przodkowie nasi wskazywali na kraj nadwiślański, odpowiadając, że ojczyzną i kolebką ich była: Wi-Scla, Wi-Sla, Wy-Sla, Wi-Sla, a że nie mieli swego rodzinnego, zbiorowego imienia, bo żyli zawsze podzieleni na mnóstwo gmin wolnych, wschodni Rzymianie nadali im nazwisko Scla-Vi, Sla-Vi, Sla-Vi, nie łamiąc sobie głowy nad utworzeniem nowego zbiorowego imienia, lecz po prostu przestawiwszy zgłoski ich ojczystej rzeki, a to miano nietylko oznaczało pierwotną kolebkę naszych przodków i odpowiadało na zapytanie: skąd wy, lecz zarazem szczególnym trafem zakończyło się w 1. przypadku łacińskiej liczby mnogiej na i zastosoowało się do końcówki imion własnych wszystkich innych ludów wiadomych Rzymianom, jako to: Germani, Hispani itd.

Kielce. — W drukarni Kołakowskiego wyszedł: »Pogląd na historię naturalną gubernii radomskiej« przez Józefa Sapalskiego. Wydanie nieszczęśliwe, ale przedmiot sam opracowany sumiennie, wiele nowych dostarcza postrzeżeń.

Petersburg. — Wydawca zasłużony Józefat Ohryzko kończy w druku »Historię akademii wileńskiej« przez Michała Balińskiego, a zamierza wkrótce rozpocząć druk Statutu litewskiego i dodatkowych tomów Vol. Legum wraz z nowym inwentarzem do tychże.

Przybyli do Poznania dnia 26. Listopada.

BAZAR: Wierzbński z Włókna, hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Skarbek z Białcza, Mikorski z Kruchowa, Bronisz z Otoczna, Otockci z Gogolewa, Garczyński z Polski, prob. Sumiński z Lussowa, Zamberg z Wrocławia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Meiser z Berlina, Levy z Lipska, Turno z Obieziera, Materne z Chwałkowa.
HOTEL DU NORD: Lubieński z Wapna, Jackowski z Pałczyna, Holzhausen z Zürich, Wierzyński z Dopiewa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Libelt z Czeszewa, Burghardt z Węglewa, Marstein Gniezna, Asch z Rawicza, Prądzyński z Gieczu.
POD CZARNYM ORŁEM: Sawicki z Rybna, Czermiński z Cieślówka.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Behring z Tangermünde, hr. Oubrill z Petersburga, Rostworowski z Odessy, Häsel z Zirzowa, Biełkowski z Smuszewa, Brzeski z Jabłkowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Reuss-Köstritz i Bauerdorff z Raszkowa, hr. Finkenstein z Brzozowca, v. Sänder z Polajewa, Selten i Linke z Berlina, Moses z Szczecina, Person z Kaslu, Renneberg z Lipska, Wirba z Heynau, Weichselmann z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Chłapowska z Bagrowa, Jackowska z Pomarzanowic, prob. Wąchal-ski z Białężyna, Baranowski z Winnejgóry.
HOTEL BERLINSKI: Klose z Grodziska, Jouanne z Lussowa, Hildebrandt z Trzcielina, Mittelstädt z Marianowa, Gröpler z Miłostawia, prob. Paluszyczyński z Żernik-Jone Skwierzyny.
HOTEL EICHBORNA: Kottek z Konina, Frenkel z Koła, Wolfram z Rogoźna, Guiremand z Berlina, Jaworowski z Srody, Czerwonak z Warszawy.
EICHENER BORN: Dawidowicz z Konina.
POD TRZEMA LILIAMI: Kowalski z Gniewkowa, Neumann z Wrześni, Kunkel z Wągrowca, Knoll z Grodziska.
POD ŻŁOTYM ORŁEM: Sypniewski z Starczanowa, Mendel z Srody, Levy z Zaniemy, śla, Held, Engelmann, Schwarz i Brand z Nowegomiasta.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Król. Sąd powiatowy w Krotoszynie.
Wydział I.

Nieruchomość do **Jana i Zofii** małżonków **Kokot** należąca, w **Ligocie** pod liczbą 49. położona, oszacowana na 6820 Tal. 15 Sgr. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze przejrzana być może, ma być dnia 31. Stycznia 1863. z rana o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej nie wykazującej się, z ceny kupna poszukują, winni z takową do Sądu subhastacyjnego zgłosić się.

Krotoszyn, dnia 1. Lipca 1862.

OBWIESZCZENIE.

Wypowiedziane i wypłacone obligacje powiatowe **Sremskie**, spalone zostały w dniu 22. Listopada 1862. wraz z należąciami do nich kuponami, mianowicie:

Litt. A. na 100 Tal.: Nr. 248.

Litt. B. na 50 Tal.: Nr.: 158. 510. 646. 647. 649.

Litt. C. na 25 Tal.: Nr. 540. 734. 765. 830. 878. 879. 1004. 1007. 1008. 1010. 1074. 1076. 1095. 1199. 1202. 1209. 1287. 1312. 1322. 1457. 1550. 1630. 1638.

Co się niniejszemu do publicznej wiadomości podaje.

Srem, dnia 22. Listopada 1862.

Kommissya stanowa do budowy drogi żwirowej powiatu Sremskiego.

Na Litwę Ros. chce przyjąć pewien hrabia znakomitych posiadłości

15 familij,
10 nieżonatych parobków i
10 dziewczek,

tylko **wieśniaków**, i najmniej na 3 lata. Oj bliższych warunkach dowiedzieć się można w **Buscha hôtelu** u Kommissyonera **Braun**, i osoby interessowane zechcą się w dni 8 tamże zgłosić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Listopada 1862.

Zyto (węcpiel po 25 szefli) słabo się trzyma w cenie. Na Listopad 41½ pl., na Listopad Grudzień 39²³/₂₄ pl., na Grudzień Styczeń 39²/₃ list. ½ pien., na Styczeń Luty 39²/₃ list. ½ pien., na Luty Marzec 39²/₃ list. ½ pien., na wiosnę 39³/₄ list. 2/3 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) cicho. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Listopad 13⁵/₆ list. 3/4 pien., na Grudzień 13⁵/₆ pl., na Styczeń 14 pl., na Luty 14¹/₆ list. 1/8 pien., na Marzec 14¹/₃ list. 1/4 pien., na Kwiecień 14⁵/₁₂ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Listopada.

Pszenica 63—73 tal.
Zyto na Listopad 52½—56 tal., na Listopad Grudzień 47¼—46⁷/₈—47 tal., na Grudzień Styczeń 46¹/₄ tal., na wiosnę 45¹/₈—54³/₄ tal.
Jęczmień wielki i mały 35—39 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 45—55 tal.
Olj rzepiowy na Listopad 14⁵/₁₂ tal., na Listopad Grudzień 14¹/₈—1/6 tal., na Grudzień Styczeń 14 tal., na Styczeń Luty 13¹¹/₁₂ tal., na Maj Czerwiec 13³/₄ tal.

Olj lniany 13⁵/₆ tal.

Okowita na Listopad 14²³/₂₄—14¹⁰/₂₄ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 14¹/₃ do 3/4 tal., na Styczeń Luty 14⁵/₆ tal., na Luty Marzec 15 tal., na Kwiecień Maj 15⁵/₁₂—2/3 tal., na Maj Czerwiec 15²/₃—15¹/₁₂ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 26. Listopada 1862 r.					
	od		do			
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	20	—
Pszenicy średniej	2	11	3	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnej	2	2	6	2	6	3
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1	25	—
Żyta lżejszego	1	18	9	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	13	9
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	22	6
Grochu na pastwę	1	15	—	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	12	6
Koniczyna czerwoną, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna białą	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	7	6	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Olju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.
Dnia 25. Listopada 13 17 6 do 13 20 —
„ 26. „ 13 15 — „ 13 10 —

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.